

Samorządność według Platformy Obywatelskiej (tekst po druku)

W TVP INFO kolejna dyskusja na temat konieczności utrzymania abonamentu radiowo-telewizyjnego. Która to już?

Wśród uczestników debaty z pewnością zagorzali zwolennicy Platformy Obywatelskiej, filmowcy, producenci telewizyjni, specjaliści od mediów.

Na gali wręczenia "Wiktorów" o nieniszczenie mediów publicznych zwraca się w bezpośredniej prośbie do premiera reżyserka Agnieszka Holland. Na festiwalu "Dwa teatry" w Sopocie o to samo występują twórcy telewizyjni i radiowi. Głosy w obronie publicznego sektora mediów słyhać bardzo często w Radiu Maryja i Telewizji Trwam.

Do zachowania publicznego charakteru polskich mediów wzywa Fritz Pleigen, prezydent Europejskiej Unii Nadawców, największego stowarzyszenia nadawców publicznych na świecie. Jego zdaniem, rządowy projekt ustawy abonamentowej narusza europejskie standardy, zagraża niezależności publicznego radia i publicznej telewizji w Polsce. Fritz Pleigen przywołuje ustalenia Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Kartę Praw Podstawowych Unii Europejskiej, deklarację Komitetu Ministrów z 27 września 2006 r., która dotyczy gwarancji niezależności publicznego nadawania w krajach członkowskich UE.

W tym samym czasie przedstawiciel OBWE do spraw wolności mediów Mikolosz Haraszti apeluje do polskich senatorów o odrzucenie reformy mediów w obecnej postaci. W likwidacji abonamentu i zastąpieniu go inną formą finansowania dostrzega

zagrożenie dla niezależności polskich publicznych mediów, a tym samym poważne konsekwencje dla polskiej demokracji. Według rządowych planów, program 1 TVP, jako komercyjny, konkurowałby z mediami prywatnymi i zarabiałby w części na Fundusz Misji Publicznej, a także na program 2 TVP oraz programy publicznego radia. Terenowe ośrodki radia i telewizji miałyby utworzyć jedną spółkę, po czym przeszłyby na własność samorządów. We władzach tych spółek znaleźliby się przedstawiciele wojewody, marszałka województwa, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz przedstawiciele stowarzyszeń twórczych. Według wicepremiera Grzegorza Schetyny, media publiczne w terenie powinny działać "na wzór niemieckich mediów". Kompletnie nietrafione porównanie, gdyż niemieckie media publiczne korzystają z dobrze zorganizowanego centralnego systemu poboru abonamentu radiowo-telewizyjnego. Mogłoby się wydawać, że idea samorządności wręcz przyświeca wszystkim planom rządu. Samorządowe, terenowe media publiczne, samorządowe szpitale, samorządowe inwestycje. W rzeczywistości tak jednak nie jest. W przypadku szpitali rząd miał i ma tylko jeden plan, plan pozbycia się problemu zapewnienia wszystkim obywatelom konstytucyjnego obowiązku równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej i przeprowadzenie szerokiej prywatyzacji służby zdrowia. Scenariusz, w jaki sposób szpitale będą przekazywane samorządom, dowodzi, że tak jak w przypadku publicznych mediów, chodzi najpierw o ich marginalizację, finansowe osłabienie, a potem sprzedaż. "Jak

długo nie będzie można sprzedawać szpitali" - zapytała "Gazeta Wyborcza" wicepremiera Grzegorza Schetynę. "Dwa, trzy lata" - odpowiedział. A zatem najważniejsze, że zakaz sprzedaży skończy się jeszcze za tej kadencji rządu.

Stosunek do Polski samorządnej, odpowiedzialnej za swój los wymownie ilustruje ostatnia skandaliczna decyzja rządu rozwiązania umowy na inwestycję geotermalną w Toruniu z Fundacją "Lux Veritatis", która przystąpiła do pierwszej w Polsce próby pozyskania energii geotermicznej. Szukania pretekstu do rozwiązania umowy nakazywał swoim urzędnikom z Funduszu Ochrony Środowiska wiceminister Stanisław Gawłowski. W końcu pretekst znaleziono w postaci braku jednego papierka. Równocześnie rząd jest międzynarodowo zobowiązany do osiągnięcia w 2010 roku minimum 7,5 proc. energii z zasobów odnawialnych pod groźbą wysokich kar finansowych. Dlaczego tu rząd nie chciał pozbyć się tego problemu na rzecz lokalnych inicjatyw?

W działaniach rządu w stosunku do mediów publicznych, służby zdrowia, kwestii naszej samowystarczalności energetycznej i wielu innych spraw trudno doszukać się troski o interes narodowy. Nie widać też zwykłej ludzkiej logiki. Jest za to dużo politycznego zacietrzewienia i egoizmu, tak jakby Platforma Obywatelska wciąż była w opozycji lub realizowała plan, o którym oficjalnie nic nie wiemy, bo z pewnością nie jest to realizacja programu wyborczego PO.

Samorządność według PO (tekst przed drukiem)

W TVP INFO kolejna dyskusja na temat konieczności utrzymania abonamentu radiowo-telewizyjnego. Która to już?

Wśród uczestników debaty z pewnością zagorzali zwolennicy Platformy Obywatelskiej, filmowcy, producenci telewizyjni, specjaliści od mediów.

Na gali wręczenia „Wiktorów” o nieniszczenie mediów publicznych zwraca się w bezpośredniej prośbie do premiera reżyserka Agnieszka Holland. Na festiwalu „Dwa teatry” w Sopocie o to samo występują twórcy telewizyjni i radiowi. Głosy w obronie publicznego sektora mediów słyhać bardzo często w Radiu Maryja i Telewizji Trwam.

Do zachowania publicznego charakteru polskich mediów wzywa Fritz Pleigen, prezydent Europejskiej Unii Nadawców, największego stowarzyszenia nadawców publicznych na świecie. Jego zdaniem, rządowy projekt ustawy abonamentowej narusza europejskie standardy, zagraża niezależności publicznego radia i publicznej telewizji w Polsce. Fritz Pleigen przywołuje ustalenia Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Kartę Praw Podstawowych Unii Europejskiej, deklarację Komitetu Ministrów z 27 września 2006 roku, która dotyczy gwarancji niezależności publicznego nadawania w krajach członkowskich UE.

W tym samym czasie przedstawiciel OBWE do spraw wolności mediów Mikolosz Haraszti apeluje do polskich senatorów o odrzucenie reformy mediów w obecnej postaci. W likwidacji abonamentu i zastąpieniu go inną formą finansowania dostrzega

zagrożenie dla niezależności polskich publicznych mediów, a tym samym poważne konsekwencje dla polskiej demokracji. Według rządowych planów, program 1 TVP, jako komercyjny, konkurowałby z mediami prywatnymi i zarabiałby w części na Fundusz Misji Publicznej, a także na program 2 TVP oraz programy publicznego radia. Terenowe ośrodki radia i telewizji miałyby utworzyć jedną spółkę, po czym przeszłyby na własność samorządów. We władzach tych spółek znaleźliby się przedstawiciele wojewody, marszałka województwa, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz przedstawiciele stowarzyszeń twórczych. Według wicepremiera Grzegorza Schetyny, media publiczne w terenie powinny działać „na wzór niemieckich mediów”. Kompletnie nietrafione porównanie, gdyż niemieckie media publiczne korzystają z dobrze zorganizowanego centralnego systemu poboru abonamentu radiowo-telewizyjnego. Mogłoby się wydawać, że idea samorządności wręcz przyświeca wszystkim planom rządu. Samorządowe, terenowe media publiczne, samorządowe szpitale, samorządowe inwestycje. W rzeczywistości tak jednak nie jest. W przypadku szpitali rząd miał i ma tylko jeden plan, plan pozbycia się problemu zapewnienia wszystkim obywatelom konstytucyjnego obowiązku równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej i przeprowadzenie szerokiej prywatyzacji służby zdrowia. Scenariusz, w jaki sposób szpitale będą przekazywane samorządom, dowodzi, że tak jak w przypadku publicznych mediów, chodzi najpierw o ich marginalizację, a potem sprzedaż. „Jak długo nie będzie można

sprzedawać szpitali" - zapytała „Gazeta Wyborcza” wicepremiera Grzegorza Schetynę. „Dwa, trzy lata - odpowiedział. A zatem najważniejsze, że zakaz sprzedaży skończy się jeszcze za tej kadencji rządu.

Stosunek do Polski samorządnej, odpowiedzialnej za swój los wymownie ilustruje ostatnia skandaliczna decyzja rządu rozwiązania umowy na inwestycję geotermalną w Toruniu z fundacją „Lux Veritatis”, która przystąpiła do pierwszej w Polsce próby pozyskania energii geotermicznej. Szukania sposobu na rozwiązanie umowy nakazywał swoim urzędnikom z Funduszu Ochrony Środowiska wiceminister Stanisław Gawłowski. W końcu pretekst w postaci braku jednego papierka znaleziono. Równocześnie rząd jest międzynarodowo zobowiązany do osiągnięcia w 2010 roku minimum 7.5% energii z zasobów odnawialnych pod groźbą wysokich kar finansowych. Dlaczego tu rząd nie chciał pozbyć się tego problemu na rzecz lokalnych inicjatyw?

W działaniach rządu w stosunku do mediów publicznych, służby zdrowia, kwestii naszej samowystarczalności energetycznej i wielu innych spraw, trudno doszukać się troski o interes narodowy. Nie widać też zwykłej ludzkiej logiki. Jest za to zbyt dużo politycznego zacietrzewienia i egoizmu, tak jakby Platforma Obywatelska wciąż była w opozycji.

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 05.06.08

